

KRZYSZTOF PIĄTKOWSKI

*Sytuacje konfliktowe w relacjach Kościoła z opozycją
antykomunistyczną w Polsce (grudzień 1981 - luty 1989)*

Conflict Situations in Relations between Church and the Anticommunist Opposition
(December 1981 -February 1989)

Problematyka wzajemnych stosunków Kościoła rzymskokatolickiego z polskimi ugrupowaniami opozycyjnymi w okresie od wprowadzenia stanu wojennego do rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu dotychczas nie doczekała się kompleksowego opracowania. Zagadnienie to traktowano marginalnie. A jeśli się do niego odnosiło, to głównie w aspekcie prowadzonych negocjacji bądź dokonywanych ocen określonych decyzji o charakterze społeczno-gospodarczym podejmowanych przez ówczesne władze polityczno-rządowe. Z analizy dotychczasowych opracowań obrazujących rozwój sytuacji społeczno-politycznej w Polsce lat 1981-1989 można wysunąć wniosek, że w relacjach Kościoła z opozycją antykomunistyczną sytuacje konfliktowe w zasadzie nie występowały.¹ Czy rzeczywiście tak było? Otóż wnikliwa analiza ówczesnych wydarzeń jednoznacznie wskazuje, że w relacjach: Kościół - opozycja występowało szereg istotnych rozbieżności i zadrzań rzucających na wzajemne stosunki. Ze względów taktycznych obie strony zainteresowane były wyciszaniem wzajemnych rozbieżności. Z uwagi, iż zagadnienie to na ogół było i nadal jest pomijane, celem jest naświetlenie niektórych jego aspektów.

¹ G. Weigel, *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, Poznań 1995, s. 198-206; P. Nitecki, *Kościół, „Solidarność” i odnowa społeczna w Polsce*, Warszawa 1991, s. 116-138, 151-210; J. B. Janowski, *Polska 1981-1989. Między konfrontacją, a porozumieniem. Studium historyczno-polityczne*, Warszawa 1996, s. 38, 59-60, 65, 81-84; J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 21, 27, 71-72, 159.

Historia Kościoła rzymskokatolickiego w PRL jednoznacznie dowodzi, że mimo szykan i utrudnień, jakie spotykały Kościół, zawsze potrafił on przystosować się do zmienionych warunków działania. Z każdego zakrętu historii PRL - a chodzi tu o wydarzenia z lat: 1956, 1970, 1976, 1980, 1981 - Kościół wychodził wzmocniony w sferze możliwości prowadzenia działalności duszpasterskiej, a nade wszystko materialnie. Począwszy od wydarzeń sierpniowych 1980 roku, hierarchowie Kościoła umiejętnie wykorzystując trudną sytuację strony partyjno-rządowej, za cenę neutralizacji nastrojów społecznych uzyskiwali liczne ustępstwa i przywileje. Do nich przede wszystkim należy zaliczyć: zniesienie praktycznie wszystkich ograniczeń dla inwestycji sakralno-kościelnych, ułatwienia w nabywaniu materiałów budowlanych, dostęp do radia i telewizji, możliwość wydawania nieograniczonej liczby czasopism religijnych, zwolnienia celne i podatkowe, rozszerzenie możliwości prowadzenia niczym nieskrępowanej działalności duszpasterskiej w określonych grupach społeczno-zawodowych, zapoczątkowanie procesu zwracania Kościołowi dóbr odebranych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, bezproblemowe uzyskiwanie paszportów.² Niewątpliwie Kościół rzymskokatolicki wniósł liczący się wkład w proces odzyskiwania przez Polaków swej podmiotowości i niezależniania się od wpływów radzieckich. Poważną zasługą Kościoła było i to, że zapoczątkowany w 1980 roku proces transformacji ustrojowej odbywał się w sposób ewolucyjny i pociągnął za sobą stosunkowo niewielką liczbę ofiar. Czynne zaangażowanie się Kościoła po stronie opozycji niosło za sobą również sytuacje konfliktowe. Nie pomniejszając roli Kościoła, jaką odegrał w procesie obalania ustroju realnego socjalizmu, należy zwrócić uwagę, że równolegle realizował on własne interesy. Stąd też zajmowane przez hierarchię kościelną stanowiska w określonych kwestiach niejednokrotnie nie spełniały oczekiwań ugrupowań opozycyjnych.

Wobec wprowadzenia stanu wojennego Kościół generalnie zajął stanowisko dość wstrzeźliwe. Co prawda potępił sam fakt wprowadzenia stanu wojennego, internowanie działaczy opozycji i ograniczenie praw obywatelskich, ale jednocześnie wzywał do zachowania spokoju i niepodejmowania działań, które mogłyby pociągnąć za sobą ofiary ludzkie. W związku ze stosunkowo ostrożnymi, a nawet wręcz pojednawczymi wystąpieniami prymasa Józefa Glempa i podobnymi akcentami zawieranymi w komunikatach Rady Głównej Episkopatu i Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, na łamach prasy opozycyjnej zaczęły ukazywać się treści krytykujące postawę Kościoła. Zarzucano, że w kwestiach stanu wojennego zajmował stanowisko dwuznaczne, pozbawione wyrazistości, bojaźliwe, zbyt ugodowe wobec władz i nie udzielał jednoznacznego poparcia „Solidarności”. Były to z reguły indywidualne stanowiska działaczy opozycyjnych. Żadne zaś z liczących się ugrupowań opozycyjnych

² G. Weigel, *op. cit.*, s. 197.

oficjalnie nie poddało krytyce zachowań hierarchów kościelnych. Już w wygłoszonym 13 grudnia 1981 roku w kościele M. B. Łaskawej w Warszawie kazaniu prymas Glemp nie domagał się zniesienia stanu wojennego, lecz zalecał ochronę życia i unikanie rozlewu krwi. Apelował o rozsądek, licząc się - jak twierdził - z możliwością kierowania wobec niego obelg.³

Pierwszym sygnałem wskazującym, iż hierarchia kościelna będzie ulegać naciskom władz, była decyzja o rezygnacji z odczytania w dniu 20 grudnia 1981 roku we wszystkich kościołach w Polsce komunikatu Rady Głównej Episkopatu Polski z dnia 15 grudnia 1981 roku. Dokument ten został rozesłany do wszystkich parafii, a odczytano go tylko w tych, których proboszczowie nie zostali powiadomieni o jego wycofaniu bądź zignorowali zalecenia przełożonych. Autorzy komunikatu w sposób ostry krytykowali władze za wprowadzenie stanu wojennego, domagali się zwolnienia internowanych, stworzenia im ludzkich warunków bytowych oraz przywrócenia związkom zawodowym, a zwłaszcza „Solidarności” możliwości prowadzenia działalności statutowej. Nie zawarto w nim jednak żądania odwołania stanu wojennego.⁴

Na łamach czasopisma „Kontakt” Roman Graczyk dziennikarz krakowskiej prasy opozycyjnej zarzucił Kościołowi, że postępuje w myśl zasady: pokojowe współistnienie z władzami bez popadania w pułapkę kolaboracji. W jej ramach Kościół jako cel nadrzędny stawiał sobie obronę wiary, wypowiadał się w sprawach politycznych w sposób oględny i przede wszystkim z pozycji moralnych, stawał w obronie prześladowanych, ale z punktu widzenia praw ludzkich i obywatelskich, stwarzał katolikom warunki rozwijania refleksji religijnej, społecznej i częściowo politycznej, ale nie popierał inicjatyw tworzenia przez nich partii politycznej. W tym też kontekście miał za złe Kościołowi, że apelując do społeczeństwa o wstrzymanie się od strajków i manifestacji ulicznych, zachęcał do dialogu i potępiał sankcje gospodarcze. Krytycznie oceniał także fakt, że w komunikacie ze 184 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski oraz w homiliach prymasa Głępa wygłoszonych 8 maja 1982 roku w Warszawie, 9 maja 1982 roku w Krakowie potępiono manifestacje społeczne zorganizowane w dniach 1, 3 i 4 maja 1982 roku. Nie potępiono natomiast represji, jakie zastosowano wobec manifestujących. Krytyczny stosunek prymasa Głępa do powyższych manifestacji jeszcze wyraźniej przejawiał się w wywiadzie udzielonym 6 maja 1982 roku „The Washington Post”, w którym stwierdził, że były one dziełem ekstremistów z obu stron, podczas gdy przywódcy „Solidarności” nie mieli z nimi nic wspólnego. Zdaniem Romana Graczyka rolą Kościoła nie powinna być mediacja między dwoma skłóconymi obozami, lecz jednoznaczne opowiedzenie się za prawdą, sprawiedliwością i wolnością.⁵

³ G. Radwan (to pseudonim Romana Graczyka), *Pryncypia i polityka czyli opolskim Kościele dziś*, „Kontakt” 1982, nr 2, s. 43-44.

⁴ *Md.*, s. 44.

⁵ *Ibid.*, s. 48-50.

Z kolei Bolesław Orłowski - publicysta opozycyjny krytycznie ocenił wykazywaną w początkowym okresie stanu wojennego przez Kościół skłonność do postępowania rozważnego i unikania zadrażnień z władzą. Jego zdaniem była to rozważa typu „zachodniego” stanowiąca mieszaninę naiwności i krótkowzrocznej dbałości o własne, partykularne interesy, gdyż Kościół w Polsce miał dużo do stracenia, a niewiele do zyskania. Uważał, że naród polski ma prawo domagać się, aby Kościół był po jego stronie, a nie zachowywał pozę dwuznaczną, nieuczciwej bezstronności. Ponadto wyraził przypuszczenie, że spolegliwa postawa Kościoła wynikała z faktu, iż panujący system dogadzał mu, czego dowodem było chociażby to, że odgrywał w nim niebywałą rolę, jak na dwudziesty wiek.⁶

Na brak wyrazistych i jednoznacznych postaw hierarchów kościelnych w odniesieniu do stanu wojennego zwracał również uwagę znany z krytycznego oceniania poczynań władz PRL ksiądz Stanisław Małkowski. Uważał, że w Kościele zdarzają się postawy małoduszne, kunktatorskie, mało czytelne, niejednoznaczne i niekonsekwentne. Jego zdaniem po wprowadzeniu stanu wojennego wśród duchowieństwa ujawniły się postawy lękowe i ugodowe. Liczni księża, którzy wspierali „Solidarność”, w tym czasie zamilkli i poukrywali się, gdy tymczasem ludzie oczekiwali na słowa prawdy i otuchy.⁷

Postawę prymasa Glempa krytycznie oceniali także i inni księża. W czasie jednego ze spotkań księży archidiecezji warszawskiej z prymasem Głempem, które odbyło się na początku grudnia 1982 roku, niektórzy z kapłanów, odnosząc się do jego publicznych wystąpień, zaakcentowali, że:

* Apel prymasa do aktorów o zaniechanie bojkotu radia i telewizji był wystąpieniem przeciw narodowi.

* Prymas zbyt mały akcent kładł na problem człowieczeństwa.

* Młodzież z coraz większą rezerwą odnosi się do nauk głoszonych przez Kościół.

* Kościół traci na swej wiarygodności.

* Prymas w swoich wystąpieniach nie wspierał społeczeństwa.⁸

Lesław Maleszka, jeden z byłych liderów krakowskiego Studenckiego Komitetu Solidarności apel o zaniechanie przez aktorów bojkotu radia i telewizji ocenił jako wyraz sporej naiwności księdza prymasa, który w efekcie pozwalał gen. Jaruzelskiemu na poszerzenie skali represji i zarazem na skompromitowanie

⁶ J. Bałta (to pseudonim Bolesława Orłowskiego), *Kilka uwag o roli Kościoła*, „Kontakt” 1982, nr 8, s. 57. Patrz także. „Biuletyn Informacyjny”, 1982, nr 41, s. 8-9. W tym opracowaniu wykorzystano „Biuletyn Informacyjny” wydawany w latach 1982-1990 przez Komitet Koordynacyjny NSZZ „S” we Francji. Redaktorem naczelnym był Seweryn Blumsztajn.

⁷ S. Małkowski, *Kościół a „Solidarność”*, „Kontakt” 1982, nr 3-4, s. 40.

⁸ *Spotkanie prymasa Glempa z księżmi archidiecezji warszawskiej dnia 7 grudnia 1982 roku w kurii warszawskiej*, „Biuletyn Informacyjny” 1983, nr 50, s. 12-13.

pozycji Kościoła katolickiego w Polsce.⁹ Nawiązując do spotkania prymasa Glempa w dniu 7 grudnia 1982 roku z duchowieństwem archidiecezji warszawskiej, na łamach czasopisma „Niepodległość” stwierdzono, że kapłani określając dotychczasową postawę prymasa ocenili ją jako kolaborancką, pacyfikującą społeczeństwo wspólnie z WRON w zamian za niepewną pielgrzymkę papieża Jana Pawła II do Polski.¹⁰

W tym samym okresie na łamach „Biuletynu Informacyjnego” ukazał się artykuł, którego autor podpisujący się pseudonimem Christian wytknął Kościołowi, że nie zajmuje jednoznacznego zgodnego z oczekiwaniem społecznym stanowiska wobec problemów związanych z wprowadzeniem stanu wojennego. Wyraził obawę, że jeśli Kościół nadal rozmijać się będzie z odczuciami społecznymi, to w istotnym momencie może nie zostać wysłuchany.¹¹ Z kolei w 26 numerze „Biuletynu Informacyjnego” wytknięto, iż w komunikacie ze 184 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski fałszuje się rzeczywistość społeczną, zaś zamiast określenia „Solidarność” użyto sformułowania: związki zawodowe. Zwrócono przy tym uwagę, że społeczeństwo jest wzburzone prymasowskimi słowami krytyki pod adresem młodzieży.¹² Zdaniem Biedermana -dziennikarza opozycyjnego to, że prymas Glemp w wygłoszonym 15 sierpnia 1982 roku na Jasnej Górze kazaniu nie wspomniał o „Solidarności” nakazywało postawić pytanie, czy już nas „sprzedał czerwonym”?¹³

Anka Kowalska była działaczka Komitetu Obrony Robotników w napisanym 24 kwietnia 1982 roku liście do prymasa Glempa między innymi stwierdziła: „Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej w istocie rzeczy usprawiedliwiają zbrodnię [...]. Czemu ten Kościół nie krzyknie wielkim głosem na tych przekupniów handlujących duszą ludzką? Jak może zamiast tego proponować, aby storturowane, zdradzone społeczeństwo przyznało się do niegrzeczności, do niestosownego zachowania się i okazało zrozumienie dla zdenerwowanych nim oprawców? [...]. Kto ma prawo mówić w imieniu wszystkich tych ofiar o próbie pojednania? Nie mogę uwierzyć, aby Kościół chciał to uczynić. Nie mogę uwierzyć, że nie nazwawszy czarnego czarnym, a białego białym, mógłby

⁹ M. Leszkowski (to pseudonim Lesława Maleszki), *Krytycznie o polityce Episkopatu*, „Kon takt” 1983, nr 1, s. 37. Patrz także: A. Szary (faktyczne nazwisko autora brzmi Biederman), *Prymas, Kościół a społeczeństwo*, „Idee” 1983, nr 2, s. 10.

¹⁰ H. Pobożny (to pseudonim Jerzego Targalskiego), *Czy klęska Kościoła?*, „Niepodległość” 1983, nr 13-14, s. 7.

¹¹ Christian, *Czy obronimy się przed nienawiścią?*, „Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 21, s. 15-16.

¹² *Wokół stanowiska Kościoła*, „Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 26, s. 8.

¹³ A. Szary, *op. cit.*, s. 9.

nawoływać do rozpoczęcia zabójczego duchowo procesu fałszywego pojednania się".¹⁴*

Elementy tonujące nastroje społeczne prymas Glemp zawarł również w wygłoszonym 4 września 1982 roku na Jasnej Górze kazaniu do przedstawicieli inteligencji zgrupowanej w „Odrodzeniu”. Zastanawiając się, gdzie podziały się ideały „Solidarności”, prymas wskazał, że pod „Solidarność” podszywają się grupy, które chcą wywołać akty terroru. Grupom tym zależy na tym, by w Polsce istniał niepokój i aby ten niepokój wywoływał dalsze ogniwa niepokojów.¹⁵ Opinia prymasa Glempla o istnieniu i podszywaniu się grup terrorystycznych pod nazwę „Solidarność” była wielce przesadzona, gdyż w rzeczywistości takie ugrupowania w okresie stanu wojennego nie istniały, a tym bardziej nie podejmowały w jakiegokolwiek formie działalności mogącej nosić znamiona terroryzmu.

Ugrupowania opozycyjne mimo posiadanych zastrzeżeń - unikały publicznej krytyki Kościoła. Wychodziły z założenia, że Kościoła krytykować nie można, a nawet nie wypada tego czynić. Niemniej jednak nie zawsze czytelne, niejednokrotnie pokrętne, dwuznaczne wypowiedzi i stanowiska hierarchów kościelnych powodowały, że coraz częściej rodził i wyzwał się sprzeciw przedstawicieli niektórych środowisk opozycyjnych, którzy zaczęli publicznie wytykać Kościołowi jego liczne potknięcia. Wychodzono z założenia, tak czyniła na przykład paryska „Kultura”, że lepsze dla świadomości narodowej jest to, aby potknięcia te ujawniać, aniżeli spowijać je w szczelną zmnę milczenia.¹⁶

Na łamach „Kultury” Tomasz Mianowicz - historyk i publicysta emigracyjny krytycznie odniósł się do ogłoszonych 19 stycznia i 8 czerwca 1982 roku komunikatów z posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, w których wyrażono pogląd, że sankcje gospodarcze wobec Polski utrudniają wyjście z kryzysu. Jego zdaniem sankcje gospodarcze były jednym ze skutecznych środków mających doprowadzić do zwolnienia uwięzionych, odwołania stanu wojennego i zakończenia terroru. W tym kontekście ocenił, że ustępstwo Kościoła wobec rządu gen. Jaruzelskiego było krokiem politycznie dyskusyjnym, a moralnie dwuznacznym, tym bardziej, że środowiska intelektualne w Polsce przyjęły z aprobatą sankcje amerykańskie i oczekiwały podobnych kroków ze strony Europy Zachodniej.¹⁷

¹⁴ List Anki Kowalskiej do prymasa Glempla polemizujący z „Tezami Prymasowskiej Rady Społecznej w sprawie ugody społecznej”. Napisany został on 24 kwietnia 1982 roku w ośrodku odosobnienia dla internowanych w Darłówwku, „Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 26, s. 9-10. Patrz także: „Kultura” 1982, nr 10, s. 159-160.

¹⁵ Przemówienie prymasa Józefa Glempla wygłoszone 4 września 1982 roku na Jasnej Górze na spotkaniu z przedstawicielami inteligencji zgrupowanej w „Odrodzeniu”, „Ojczyzna” 1982, nr 37, s. 4.

¹⁶ T. Mianowicz, *Polska kilka uwag*, „Kultura” 1982, nr 9, s. 4.

¹⁷ *Ibid.*, s. 47-18.

Od dnia wprowadzenia stanu wojennego w niektórych wystąpieniach publicznych hierarchów, a także w komunikatach Rady Głównej Episkopatu i Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski dominowały treści nawołujące do podjęcia wysiłków na rzecz pojednania i ugody narodowej. Oznaczało to pójście na wzajemne ustępstwa i kompromisy. Nie wszystkim jednak działaczom ugrupowań opozycyjnych ta koncepcja odpowiadała. Na przykład Czesław Bielecki działacz opozycyjny zastanawiając się nad dylematem: w jaki sposób winna walczyć „Solidarność”? - odpowiadał, że przede wszystkim podziemna „Solidarność” winna sobie uświadomić, że może iść równoległe z Kościołem, ale nie może iść razem. W uzasadnieniu zwracał uwagę, że cele Kościoła i „Solidarności” są rozbieżne, gdyż cele Kościoła są wieczne, a „Solidarności” ziemskie. Podkreślał, że pokorą i miłością można walczyć o wolność religii chrześcijańskiej, ale cywilizacja chrześcijańska broniła się zawsze ogniem i mieczem. Wskazując na rozbieżności interesów Kościoła i „Solidarności” Czesław Bielecki stwierdził: „Nie można mieć Kościołowi za złe, że broni swej potęgi i swych interesów wielkiej społecznej instytucji. Ale nie możemy rezygnować w imię jedności działania z samodzielności naszego ruchu społecznego. Nie możemy - tendencje te były i są nieraz bardzo silne - podporządkować się Kościołowi. Musimy być niezależni, bo cele polityki niepodległościowej są inne niż cele polityki Kościoła. Kościół dąży do stworzenia takiej sytuacji, w której nie tracąc nic ze swoich wpływów, uzyska niekwestionowany rząd dusz. Może go uzyskać tylko za cenę powstrzymywania społeczeństwa od walki - taki był wydźwięk kazania Prymasa Wyszyńskiego na Jasnej Górze w przeddzień podpisania porozumień gdańskich i taki jest sens działań prymasa Glempa. Jeśli Kościół zachowa umiar a my radykalizm, to obie strony działając niezależnie, a równoległe w tym samym kierunku utrudnią władzy politykę terroru”.¹⁸

Pojednawczy stosunek Kościoła wobec władz podyktowany był -jak słusznie zauważył Czesław Bielecki -dążeniem utrzymania swojej potęgi oraz względami czysto koniunkturalnymi. Składały się na nie: wizja uzyskania kolejnych przywilejów i ustępstw wobec Kościoła, ewentualna kolejna wizyta papieża Jana Pawła II w Polsce, która niewątpliwie wpłynęłaby na umocnienie pozycji Kościoła. W kontekście planowanej na 1983 roku pielgrzymki papieża do Polski Kościół poszedł na daleko idące ustępstwa. Wyraził zgodę, aby z transmitowanych przez radio nabożeństw wyeliminowano listy pasterskie i niektóre pieśni religijne oraz ukrywał prawdę co do rzeczywistej sytuacji kształtującej się w Polsce. Na łamach „Biuletynu Informacyjnego” stwierdzono wprost, że „W tych dwóch kwestiach Kościół - bez względu na swe poglądy i intencje - współpracował z propagandą PRL w stopniu, delikatnie mówiąc, przesad-

¹⁸ M. Poleski (to pseudonim Czesława Bieleckiego), *21 uwag o dialogu z terrorystą*, „Kultura” 1982, nr 9, s. 25-26.

nym. Ze skwapliwością charakterystyczną dla naiwnych, przestraszonych lojalistów".¹⁹

Działacze „Solidarności” obawiając się utraty sojusznika, generalnie unikali otwartej krytyki często dwuznacznych poczynań hierarchów Kościoła. Niemniej jednak tego typu fakty, co prawda bez komentarza, ale były przez nich odnotowywane. Na przykład w wydanym 12 listopada 1982 roku oświadczeniu Gdańska Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ „S”, jako jedną z głównych przyczyn niepowodzenia planowanej na 10 listopada 1982 roku w regionie gdańskim akcji protestacyjnej, uznała negatywny stosunek prymasa Glempa do tego przedsięwzięcia.²⁰ Część działaczy podziemia apel prymasa o nieuczestniczenie w dniu 10 listopada 1982 roku w strajku protestacyjnym oceniła jako zdradę Episkopatu.²¹

Za uległą wobec władz państwowych postawę Kościół otrzymywał określone przywileje. Zwrócił na ten problem uwagę sam prymas Józef Glemp w czasie spotkania z księżmi archidiecezji warszawskiej, które odbyło się w dniu 7 grudnia 1982 roku w kurii warszawskiej. Uznał że przed Kościołem powstają dwa niebezpieczeństwa. Pierwsze wynikające ze zbyt pasywnej postawy Kościoła wobec „Solidarności”, a drugie z przyznawaniem Kościołowi przez państwo przywilejów. Do tych przywilejów prymas Glemp zaliczył możliwość budowy kościołów wszędzie tam, gdzie chcą sobie kapłani, nieopodatkowanie finansów kościelnych, pełną swobodę wyjazdów zagranicznych dla kapłanów i grup pielgrzymkowych. Według oceny prymasa Glempa przyznawane Kościołowi przywileje w zamyśle władz mają wytworzyć konsumpcyjny styl życia wśród kapłanów, z czego wielu księży skwapliwie skorzystało. Ponadto w czasie tego spotkania prymas negatywnie ocenił dotychczasowe powstania i zrywy narodowe Polaków, uznając je za niepotrzebne, poczynania zaś obecnej opozycji określił jako prowadzenie walki dla samej walki.²²

Jerzy Surdykowski dziennikarz opozycyjny na łamach „Vacatu” stwierdził wprost, że Kościół pod przewodnictwem prymasa Glempa w zamian za bardzo umiarkowaną krytykę władz, za rozładowywanie napięć społecznych, odcinanie się od dążeń podziemia i opozycji, za udzielane wsparcie władzy - otrzymał różnego rodzaju ustępstwa korzystne dla swej misji religijnej umacniające jego

¹⁹ J. Bałta, *Kilka uwag o roli Kościoła*, „Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 41, s. 8-9.

²⁰ Oświadczenie Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” Regionu Gdańskiego z dnia 12 listopada 1982 roku. Podpisane zostało przez Bogdana Borusewicza, Aleksandra Halla, Bogdana Lisa i Leszka Świtka, „Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 44, s. 3.

²¹ M. Leszkowski, *Krytycznie o polityce Episkopatu*, „Kontakt” 1983, nr 1, s. 36.

²² Przemówienie prymasa Glempa ze spotkania z księżmi archidiecezji warszawskiej, które odbyło się 7 grudnia 1982 roku w kurii warszawskiej, „Biuletyn Informacyjny” 1983, nr 50, s. 11. Na uzyskiwane przez Kościół przywileje i wyjątkowo wysoki poziom życia kapłanów w sytuacji, gdy społeczeństwo w swojej masie cierpiało biedę zwrócił również uwagę Krasnowolski Andrzej (pseudonim Jan Orliński) w artykule: *O poszukiwaniu wyjść z sytuacji bez wyjścia*, „Kultura” 1988, nr 7-8, s. 11. Patrz także: „Niepodległość” 1988, nr 81-82, s. 17.

panowanie nad duszami Polaków.²³ Wkrótce po spotkaniu prymasa Glempa z kapłanami z archidiecezji warszawskiej Wojciech Eichelberger publicysta opozycyjny na łamach czasopisma „KOS” podważał tezę prymasa, iż powstania były niepotrzebne.²⁴

Istotne rozbieżności, jakie występowały w ocenie sytuacji okresu stanu wojennego i wobec poczynań ówczesnych władz, stwarzały realne zagrożenie rozejścia się dróg Kościoła i niezależnych ugrupowań politycznych. Na zagrożenie to wskazywał Lesław Maleszka. Wyrażał obawę, że w przypadku ewentualnego zaistnienia takiej sytuacji mogłaby nastąpić radykalna zmiana postaw propagowanych przez Kościół i ugrupowania opozycyjne, którym zapewne towarzyszyłaby wzajemna nieufność i podejrzliwość.²⁵ Na łamach czasopisma „Niepodległość” uznano, że nie było błędem prymasa, iż eliminował politykę z Kościoła, ale to, że kiedy już zajmował stanowisko polityczne, to popierał komunistyczną normalizację.²⁶ Na ogół ostrożny w ocenie wystąpień hierarchów kościelnych Adam Michnik w jednym z artykułów stwierdził, że „Prymas Polski wypowiadał się tak jak Jan Dobraczyński - to sen srebrny o pojednaniu narodowym”. Według oceny Adama Michnika żadne ustępstwa wobec aparatu partyjnego nie zaspokoją go.²⁷

Uzasadnienie ówczesnego stosunku Kościoła wobec „Solidarności” znajdujemy w wypowiedzi kardynała Józefa Glempa dla czasopisma „Jornal Oestado de Sao Paulo”, która została opublikowana w dniu 2 marca 1984. Stwierdził on między innymi: „Można dać teraz jakieś tłumaczenie w związku z tym, że - jak się mówi Kościół opuścił »Solidarność«. Jest to wielkie uproszczenie. Ten wielki ruch niedługo po swym powstaniu przestał być związkiem zawodowym, a stał się organizacją polityczną. Trzeba wiedzieć że z 10 milionów połowa należała do partii komunistycznej. Oznacza to, że nie były to ideały czysto katolickie [...]. Gdy »Solidarność« miała największe wpływy, powiedziałem, że Kościół będzie dawać swe poparcie, dopóki będzie ona wierna swym pierwotnym zamiarom obrony robotników. Ale »Solidarność« odeszła od tego celu i nie broni już klasy robotniczej [...]. Stało się tak, bo »Solidarność« była workiem, do którego wrzucano wszystko: opozycyjnych marksistów, wszystkich trockistów, karierowiczów i członków partii. A więc Kościół nigdy nie opuścił »Solidarności«, która była prawdziwym trzonem ideałów [...]. Wałęsa jest niezależny wewnątrz czystej linii związku zawodowego, ale jest manewrowany, nawet bardzo manewrowany, lecz reprezentuje prawdziwą linię »Solidarno-

²³ K. Jerzewski (to ps. Jerzego Surdykowskiego), *O sytuacji*, „Vacat” 1983, nr 10, s. 8-9.

²⁴ A. Górski (to ps. Wojciecha Eichelbergera), *Dylematy Kościoła*, „KOS” 1983, nr 21-22, s. 4.

²⁵ M. Leszkowski, *op. cit.*, s. 37.

²⁶ H. Pobożny, *op. cit.*, s. 8.

²⁷ A. Michnik, *Grudniowe rekolekcje*, „Kultura” 1984, nr 1-2, s. 122.

²⁸ H. Zarychta, *Polska między Moskwą a Watykanem*, „Archipelag” 1984, nr 2, s. 73.

Szerokim echem w środowisku kapłanów archidiecezji warszawskiej oraz działaczy „Solidarności” odbiła się decyzja prymasa Glempa o przeniesieniu księdza Mieczysława Nowaka - wikariusza parafii św. Józefa w Ursusie, aktywnie zaangażowanego we wspieranie „Solidarności” - do parafii wiejskiej oddalonej około 100 km od Warszawy. Uznano ją jako kolejny przejaw uległości wobec władz. Konstanty Gebert, dziennikarz prasy podziemnej na łamach „Biuletynu Informacyjnego” stwierdził wprost, że „polityka ugody z reżimem forsowana przez prymasa i zdająca się mieć poparcie Episkopatu, niebezpiecznie zbliżyła się do granicy utraty dlań społecznego poparcia [...]. Polityka ta grozi zaś wyraźnym spadkiem społecznego poparcia dla Kościoła - co jest niebezpieczne i dla Kościoła i dla społeczeństwa. Należy żywić nadzieję, że ostatnie wydarzenia w Ursusie będą tu dzwonkiem alarmowym”.²⁹

Komentując fakt przeniesienia księdza Mieczysława Nowaka, Piotr Stasiński pisał: „Jeśli prymas uważał za słuszne przeniesienie księdza Nowaka i jeśli jeszcze będzie uważał za słuszne ustąpić komunistom w innych sprawach, chcemy znać prawdę o jego pobudkach i celach [...]. Nie chcemy obłudy w Kościele. Od Kościoła oczekujemy jednak również światłej myśli, przewidującego postępowania, kierowania się potrzebami i dążeniami narodu, a nie tylko interesami instytucji [...]. Żywimy nadzieję, że ułożenie stosunków między władzą komunistyczną a Kościołem na zasadach dyplomatycznych nie odbędzie się kosztem społeczeństwa. Ponieważ byłoby to końcem niezależności Kościoła”.³⁰

Brak jasnej i czytelnej koncepcji w poczynaniach prymasa Glempa był bezpośrednim powodem krytycznych ocen kierowanych przez opozycję pod adresem Kościoła. Ukazały się one na przestrzeni 1984 roku zwłaszcza na łamach paryskiej „Kultury”,³¹ „Poglądu”, „Solidarności Walczącej”. Dla wielu działaczy opozycji polityka prymasa i Episkopatu Polski była wielce niezrozumiała i nieczytelna. Nieprzypadkowo na łamach „Solidarności Walczącej” i „Poglądu” ukazał się artykuł pod wielce wymownym tytułem: *Quo vadis, kardynale?* Jego autor między innymi zadaje pytania: „dlaczego Kościół w Polsce w imię »oddania cesarzowi co cesarskie«, negocjuje z komunistami uzurpującymi sobie prawo do władania, a nie z władzami »Solidarności« - pierwszą i jedyną od 45 lat reprezentacją narodu polskiego? Dlaczego Kościół uwiarygadnia organizację, która dopuszcza kłamstwo, przemoc i krwawą rewolucję jako metodę

²⁹ D. Warszawski (to ps. Konstantego Geberta), *Cena ustępstw*, „Biuletyn Informacyjny” 1984, nr 85, s. 3-5.

³⁰ A. Frycz (to ps. Piotra Stasińskiego - publicysty piszącego dla czasopism podziemnych: „Niepodległość”, „Wola”, „Unia”), *Me znamy drugiej strony rachunku*, „Biuletyn Informacyjny” 1984, nr 86, s. 6.

³¹ Analizę artykułów polemizujących ze stanowiskami i wypowiedziami prymasa Glempa i Episkopatu Polski dotyczącymi stanu wojennego i jego następstw - jakie ukazały się w latach 1982-1984 na łamach paryskiej „Kultury” przedstawił Józef Wierny (to ps. Tomasza Wołka) w „Polityka Polska” 1984, nr 5, s. M1.

działania, a odmawia tego pokojowej »Solidarności«?" Po czym stwierdza, że „od Kościoła oczekujemy przede wszystkim prawdy, czyli nazywania rzeczy i spraw po imieniu, bez owijania w bawełnę, i dalej - oczekujemy oceny moralnej czynów ludzkich i zjawisk społecznych”.³²

W tym samym numerze „Poglądu” stwierdzono, że maleje zaufanie do prymasa Glempa szczególnie wśród robotników i inteligencji, którzy jego błędy oceniają najsurowiej. W tym kontekście zadano pytania: „Czy ksiądz Prymas sądzi, że poufne rozmowy z komunistami o sprawach narodu polskiego, bez jego wiedzy i upoważnienia, mogą przynieść korzyść komukolwiek oprócz komunistów? Czy nie dojrzeliliśmy, zdnaniem księdza, do tego abyśmy sami i jawnie mogli decydować o swoim losie”.³³

Jeszcze ostrzej na poczynania hierarchii kościelnej zareagowała działaczka KSS „KOR” Anka Kowalska pisząc wiersz pod wymownym tytułem *Zdrada*.³⁴ Równie krytycznie postawę Kościoła ocenił publicysta prasy podziemnej podpisujący się pseudonimem Roman Żelazny, który na łamach „Poglądu” stwierdził: „Nie wiem zatem, skąd biorą się zarzuty niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej w Polsce, na czele z kardynałem Józefem Glempe pod adresem związku »Solidarność« i opozycji demokratycznej o uprawianie polityki (oczywiście zgubnej w swoich skutkach?) skoro sami, w myśl ortodoksyjnie pojętych zasad etyki Kościoła, powinni się od niej trzymać z daleka. Bo to, że Kościół w Polsce uczestniczy jako strona w polityce par excellence, nikt nie ma wątpliwości. I dlaczegoż to sfery polityki miałyby być dla jednych dostępne, a dla innych nie? [...] Kościół nie znalazł w sobie dość siły, aby wprost potępić to, co stało się w kraju, choć przecież ani powodów, ani okazji nie brakowało [...]. Kiedy więc kardynał Glemp potępia z jednej strony demonstracje, strajki i protesty ujarzmionego społeczeństwa, »Solidarności« zarzuca trockistowsko-marksistowski charakter, uczestniczy w haniebnym procederze »handlu« uwięzionymi działaczami związku, z drugiej zaś strony, oburza się na deptanie godności ludzkiej, nie rozdzielając wyraźnie kata od ofiary, postępując nie jak moralista, lecz jak polityk, w którego wiarygodność i zasady uczciwej gry trudno uwierzyć”.³⁵

Kościół skrupulatnie wykorzystywał niekorzystną dla władz sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą okresu stanu wojennego i po jego zakończeniu do realizacji własnych strategicznych planów. Wyrazem takiej postawy był fakt prowadzenia w tym czasie w wielkiej tajemnicy rozmów na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Polską. W połowie 1984

³² K. Wandy, *Quo vadis, kardynale?*, „Pogląd” 1984, nr 6, s. 33.

³³ *Rachunek strat*, „Pogląd” 1984, nr 6, s. 33.

³⁴ J. Wierny, *op. cit.*, s. 4.

³⁵ R. Żelazny, *Drogi i rozdroża pobkiego Kościoła*, „Pogląd” 1984, nr 12, s. 19-20 i 23.

roku treść konkordatu w zasadniczej części była gotowa.³⁶ Fakt prowadzenia takich rozmów potwierdził prymas Glemp w wywiadzie udzielonym 7 listopada 1988 roku dla gazety „Nowostii”. Określił, iż są one daleko posunięte.³⁷ W tym to fakcie należy upatrywać źródeł spolegliwej i uległej polityki Kościoła wobec władz.

Usprawiedliwiający ustępliwą politykę Kościoła wobec władz Jan Lityński, były działacz KSS „KOR” w 1985 roku wskazywał, że słowa krytyki kierowane pod adresem hierarchów kościelnych winny być przez nich wnikliwie przeanalizowane, gdyż mogą one przynieść lepsze efekty, aniżeli nie zawsze szczere pochlebstwa.³⁸ Z kolei Bogdan Borusewicz, były działacz KSS „KOR”, miał pretensje, że prymas Glemp uznał sprawę „Solidarności” za przegraną.³⁹

Często dwuznaczna a niejednokrotnie wspierająca władze postawa niektórych hierarchów kościelnych, w tym prymasa Glempa, niewątpliwie spowodowała, że część działaczy opozycji, w tym wywodzących się z ruchu solidarnościowego zaczęła z dystansem i z dużą rezerwą odnosić się do poczynań Kościoła. Pójście na zbyt daleko idący kompromis z gen. Jaruzelskim spowodowało, że Kościół zaczął tracić autorytet. Zdaniem Marka Zielińskiego, dziennikarza prasy podziemnej był to koszt odejścia Kościoła od społeczeństwa, wyizolowania się z jego walki, z niechęci do oddania czegokolwiek z posiadanych przywilejów, z wygody instytucji, z odrzucenia moralności na rzecz uzasadnień geopolitycznych, z faktu uznania prymatu cynizmu i chytryści nad idealizmem i wiarą.⁴⁰ Andrzej Machalica - były działacz górniczej „Solidarności” oceniając postawę hierarchów kościelnych stwierdził, że „Kościół na »Solidarności« zyskał najwięcej. Poszedł mocno do góry w czasach »Solidarności«. A »Solidarności« na Kościele zyskała niewiele. Raczej straciła”.⁴¹

W 1986 roku na łamach czasopisma „Archipelag” Marek Zieliński pisał: „Nieszczęściem »Solidarności«, tragedią Wałęsy i jego prostoduszności było zbliżenie do Kościoła, chęć włączenia ruchu w struktury kościelne i uznanie tożsamości interesów. Ureligijnienie związku ważne z punktu widzenia wiary jego członków, stało się błędem, gdyż zmuszało do przyjmowania myślenia Kościoła za swoje - w dodatku przy niezrozumieniu jego odmiennych wyborów dróg postępowania i odmiennych kompromisów”.⁴² Halina Zarychta dzien-

³⁶ W. M. Alexander, *Prymas i „polityka”*. „Pogląd” 1984, nr 6, s. 37.

³⁷ Wywiad prymasa Glempa dla agencji „Nowostki” z dnia 7 listopada 1988 roku, „Kultura” 1988, nr 12, s. 9.

³⁸ J. Lityński, *Rozważania o frekwencji i bojkocie*, „Kultura” 1985, nr 12, s. 27.

³⁹ A. Bolesławski (to pseudonim Tadeusza Syryjczyka), *Pięć lat...Solidarności. Część II -grudzień 1981 -jesień 1985*. „13 Grudnia” 1986, nr 1, s. 16.

⁴⁰ S. Maj (to ps. Marka Zielińskiego), *Autokraci i kompromisy*, „Archipelag” 1986, nr 7-8, s. 12-13.

⁴¹ Wywiad z Andrzejem Machalica - byłym członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „S” w kopami „Piast”, internowany, w kwietniu 1983 roku wyemigrował wraz z rodziną do USA, „Kultura” 1988, nr 7-8, s. 110.

⁴² S. Maj, *op. cit.*, s. 11.

nikarka prasy podziemnej, mimo że uważała, iż wówczas trudno było sobie wyobrazić funkcjonowanie „Solidarności” bez oparcia w Kościele, to jednak stała na stanowisku, że „Solidarność” należało bronić przed Watykanem i jego reprezentantami w Polsce. Uzasadniała to tym, iż u przedstawicieli Watykanu występuje znacznie mniejsze poczucie tożsamości narodowej, a dominującą cechą jest poczucie przynależności ponadnarodowej.^{*3}

Na rozbieżność celów opozycji i Kościoła zwracał również uwagę Józef Teliga - działacz NSZZRI”S”. Uważał on, że polityka prymasa Glempa i części biskupów wynika z innych przesłanek niż te, którymi kieruje się Lech Wałęsa. Jeszcze na początku 1988 roku Józef Teliga twierdził, że w postępowaniu kardynała Glempa wyraźnie widoczna jest niewiara w możliwość przeprowadzenia zasadniczych zmian w sytuacji Polski. Ponadto uważał, że część hierarchii kościelnej za cel nadrzędny w kontaktach z władzami PRL uznawała poprawę kondycji Kościoła w Polsce. Prymas Glemp tonował nastroje społeczne, gdyż zdawał sobie sprawę, że eskalacja napięcia społecznego mogłaby zniweczyć nadzieje Kościoła na poprawę swej sytuacji. W tym też kontekście Józef Teliga dowodził: „Musimy przy tym zdawać sobie sprawę, że prowadząc działalność polityczną nie we wszystkim musimy zgadzać się z poglądami hierarchii polskiego Kościoła. Mamy też i prawo, i obowiązek wypowiedzania się na temat tych posunięć politycznych hierarchii Kościoła w Polsce, które uważamy za błędne, a tym samym za szkodliwe dla sprawy narodowej”.^{4*}

Począwszy od 1986 roku aż do rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu odnotowano wyraźne ograniczenie wystąpień hierarchów kościelnych, w których krytykowałyby opozycję bądź wyraźnie wspierali poczynania władz państwowych. W tym okresie nastąpiło dalsze zbliżenie opozycji i Kościoła. Niewątpliwym wpływ na ten stan miały: amnestie z lipca i września 1986 roku uwalniające niemal wszystkich więźniów politycznych oraz obawa opozycji, iż może dojść do porozumienia - w istotnych dla państwa sprawach - pomiędzy rządem a Kościołem bez udziału „Solidarności”.^{*5}

Zasygnalizowane wyżej tylko niektóre aspekty poczynania Kościoła niewątpliwie pozostawiły rysę na stosunkach Kościoła z opozycją. Dowodzą one, że droga prowadząca do odzyskania przez Polaków podmiotowości była niezwykle złożona i wymagała wielu kompromisów ze strony uczestników tych przełomowych dla Polski wydarzeń. O ile poczynania opozycji w dużej mierze obliczone były na ścisłe współdziałanie z Kościołem, to postawa niektórych hierarchów kościelnych pozostawiała wiele do życzenia. Cechował ją koniunkturalizm, brak wyrazistości, przedkładanie interesów Kościoła ponad interes społeczeństwa,

³ H. Zarychta, *op. cit.*, s. 75.

⁴ Żeby „Solidarność” była „Solidarnością”. Rozmowa z Józefem Teligą, „Biuletyn Dolnośląski” 1988, nr 1, s. 14-15.

⁵ Szansa czy zagrożenie (dyskusja). Wypowiedź Seweryna Blumsztajna, „Kontakt” 1986, nr 12, s. 6-7.

nadmierna uległość wobec władz, dążenie do uzyskania kolejnych przywilejów i materialnego wzmocnienia pozycji Kościoła. Jednocześnie Kościół dążył do wyhamowywania konfrontacyjnych postaw niektórych działaczy „Solidarności”. Taka postawa Kościoła niewątpliwie tonowała nastroje społeczne i spowodowała, że zachodzące przeobrażenia społeczno-polityczne w Polsce miały charakter pokojowy. Praktycznym tego wyrazem był poważny wkład, jaki wnieśli hierarchowie Kościoła, a w szczególności prymas Józef Glemp, arcybiskup Bronisław Dąbrowski i ks. Alojzy Orszulik, w wypracowanie i sfinalizowanie koncepcji zwanej Okrągłym Stołem.

SUMMARY

The present paper discusses conflict situations that occurred in 1981-1989 between the Roman Catholic Church and the Polish anticommunist opposition. By offering chiefly moral support to the opposition, the Church contributed significantly to the peaceful and evolutionary course of the process of politico-systemic transformation. While assisting the opposition, the Church hierarchs at the same time pursued their own strategic goals. Which is why the stance they took on or their assessment of specific events did not always meet the expectations of the opposition activists. They accused the hierarchs of being opportunistic, of timidity, submission to the state authorities, and betrayal of the interest of the "Solidarity" (Solidarność) trade union organization. They also pointed out divergences between the interests of the Church and the opposition movement. The Church representatives, in turn, accused the "Solidarity" opposition of being too politicized, of betrayal of "Solidarity" ideals and yielding to the influence of people not connected with the trade union movement.

Ultimately, in the face of emerging prospects of socio-political changes, both parties stopped trading mutual accusations. Opposition activists were afraid that there might be an agreement - with respect to matters crucial for the State - between the government and the Church, with "Solidarity" excluded. The development of relations between the Church and the opposition during the period in question shows that the road leading Poles to regaining sovereignty was highly complex and required a considerable compromise.